

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 8 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, a doręczeniem 5,05 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Drak i wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemieście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 39 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok IX.

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 5 stycznia 1929.

Nr. 3

Rok 1928.

Polityka wewnętrzna.

Nie ubiegliśmy jeszcze zbyt daleko od prognozy Nowego Roku, aby nie było wolno rzucić okiem wstecz na przebieg drogi ubiegłego roku i przesuwać przed pamięcią naszą korowodu choćby najglówniejszych wypadków politycznych naszego kraju. Pierwsze trzy miesiące r. 1928 stały pod znakiem siebylewej gorączki wyborczej — w której zacięte walki partyjne i egoizm wprost święcili tryumfy. W takich warunkach przeprowadzone wybory i wyniki dać nie mogły dodatniego. Jako najsilniejsza grupa parlamentarna, licząca prawie 1/2, wyszła z wyborów Blok Współpracy ze rządem, ale 1/2 to jeszcze daleko do większości, której przeto rząd w ciążach ustawodawczych nie posiada. Rozbite co prawda zostały stronnictwa narodowe — opozycyjnie stosunkowane do rządu, ale to wzmocniło tylko szeregi stronnictwa lewicowych, które również przeszły do ostrej opozycji w stosunku do rządu, tak iż rząd należytego cyfrowego poparcia w sejmie nie posiada. Taka sytuacja doprowadza do stałego mniej lub więcej ostrego konfliktu między rządem a parlamentem, co oczywiście hamującą działa na rozwój normalny państwa. Wyjściem z tej gmatwaniny wydaje się być jedynie zmiana konstytucji. Ale wobec zupełnej rozbieżności zdań co do tej sprawy w łonie sejmu, jak i braku skrytykowanej koncepcji ze strony rządu, dzieło zmiany konstytucji jeszcze w dalszej bardzo znajduje się perspektywie. Z takim stanem rzeczy weszliśmy w Nowy Rok. Czy on nam przyniesie zmianę na lepsze, trudno przewidzieć, w każdym razie sytuacja pod tym względem nie przedstawia się zbyt pocieszająco... Jako charakterystyczny moment w naszych stosunkach wewnętrznych podnieść wypada jeszcze ujawniające się zakusy walki Kościołem, czego dowodem m. in. i głosowanie za zniesieniem w szkołach praktyk religijnych, w którym udział wzięła i znaczna część posłów z Be Be — choć rząd na szczęście nad wynikiem głosowania przeszedł do porządku dziennego.

Co do polityki zewnętrznej, to zaznaczył się rok ubiegły silnym dążeniem rządu do wzmocnienia stosunków Polski jako czynnika pokoju i równowagi w świecie. Polska okazała w ciągu r. 1928 na zewnątrz dużo dobrej woli, czy to w sprawie sporu z Litwą, czy w rokowaniach z Niemcami, czy wreszcie wobec Rosji. Nie można jednak twierdzić, by spotkała się po przeciwnej stronie ze wzajemnością; przeciwnie ta pokojowość Polski została prawie że lekceważąco potraktowana przez Litwę, która przez cały ubiegły rok wprost kpiła sobie nie tylko ze zabiegów Polski do ujednolicenia sąsiedzkich stosunków między obydwoma państwami, ale i z Ligi Narodów, która jednak z dziwną wprost i niezrozumiałą pobłażliwością traktowała wszystkie niesforności i wybiyki litewskiego kaisa, co go tylko jeszcze bardziej rozuchwalało, a jak Niemiec sobie postąpił wobec Polski za jej pokojowe tendencje, najlepiej ilustruje ostatnie wystąpienie Stresemanna na zebraniu Rady Ligi Narodów w Lugano, któremu towarzyszyło walenie pięścią w stół ze strony zajadłego krzyżaka. W każdym razie ani sprawa litewska ani traktat handlowy z Niemcami załatwione w ubiegłym roku nie zostały i przeszły jako takie do Nowego Roku.

Pozatem i w pertraktacjach o ewakuację Nadrenji zabezpieczenie polskich interesów nie jest bynajmniej widoczne i będzie potrzeba w Nowym Roku ze strony rządu polskiego nie mało wysiłków, aby jakążś zniewolnić państwa koalicyjne do liczenia się poważniej pod tym względem z interesami Polski.

Państwo gospodarczo doznało w ub. roku pewnego dalszego wzmocnienia i konsolidacji — postępujemy gospodarczo naprzód, choć powoli — ale jednak nie w tej mierze, byśmy spokojnie już i bez lęku patrzeć mogli w Nowy Rok. Niezależnie od ujemnych bilans handlowy budżet musi poważnie obawę co do naszej przyszłości gospodarczej. Pociężającym objawem jest co prawda znaczne zmniejszenie jego deficytu w ostatnich miesiącach, ale z całym spokojem patrzeć będziemy mogli w przyszłość dopiero wtedy, gdy się uda zamienić nasz

bilans handlowy z ujemnego na czynny... Zwzwyższy katastroficznie całkowitą naszego połączenia wewnętrznego i zewnętrznego i gospodarczego, nie chcieliśmy go ani jako bardzo dobrego, ani jako bardzo złego. Nie przyniósł nam ubiegły rok wielkich zdotyczy i plonów, ale też nie zaznaczył się kłopotami, tak iż nie uprawnia nas on do zbytniego optymizmu ani pesymizmu. Niema powodu patrzeć zbyt czarno w przyszłość, bo dawniej nie raz nasza sytuacja daleko gorzej wyglądała, a jednak uparliśmy się z nią — ale też nie będziemy się oddawali zbytnemu optymizmowi, jakoby wszystko u nas było dobrze i w porządku. Bardzo ważne zagadnienia czekają na rozwiązanie w Nowym Roku, a dążo, bardzo dążo pracy jest jeszcze do pokonania, zanim one zostaną załatwione i będzie u nas dobrze.

Kronika wydarzeń politycznych w roku 1928 w Polsce.

Nowy Sejm i stosunek rządu do niego.

Dn. 4-go względnie 11-go marca, odbyły się wybory do Sejmu i Senatu.

Pierwsza sesja III. Sejmu Rzplitej otwarta została 27 marca. Z polecenia marszałka Piłsudskiego, któremu komunisty awanturowaniem próbowali przeszkodzić w otwarciu Sejmu, oddział policji wyprzedził i aresztował 3 komunistów i 3 Rusinów. Marszałkiem Sejmu (wbrew życzeniu rządu) wybrany został sejm. Ignacy Daszyński (na 434 głosujących — 308 głosami, przeciw drowi Bartłowi, który otrzymał 142 głosy). W Senacie marszałkiem wybrano Juliana Szymańskiego z B. B. (55 głosami na 99 głosujących). Rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetu na rok 1928/1929, również przedłożył projekty nowych podatków.

Dnia 28 kwietnia przybył (z Berlina) do Polski król Afganistanu, Amanullah.

Dn. 4 maja między Rosjanin Wojciechowski dokonał niemiłego zamachu na radcę handl. sowieckiego, Lizarowa, w Warszawie.

Dn. 24 maja Sejm większością głosów odrzucił rządowe projekty podatkowe; dn. 15 czerwca przyjął jednak budżet rządowy, ale z demonstracyjnymi zmianami. Dnia 19 czerwca Sejm uchwalił ustawę amnestyjną. Dn. 22 czerwca Prez. Rzpl. zamknął sesję Sejmu i Senatu.

W dniu 27 czerwca — nastąpiła dymisja gabinetu marsz. Piłsudskiego. Tego samego dnia utworzony został nowy gabinet z drem Bartłem (który i poprzednio spełniał obowiązki wiceprezjera) na czele, przy czym ministrem komunikacji został p. Kühn (w miejsce Romockiego), a wyznosił tel. i ców. dr. Światłski (w miejsce Dabuckiego).

Marszałek Piłsudski dn. 30 czerwca ogłosił w prasie wywiad, w którym wyraził się o „Sejmie suwerennym“, jako o „Sejmie ludzkiem“.

W odpowiedzi na wywiad Marszałka marsz. Sejm Daszyński ogłosił dn. lipca wywiad, w którym usprawiedliwił Sejm.

W listopadzie zebrał się Sejm na nową sesję. Minister skarbu Czechowicz złożył dn. 31 paźdż. preliminarz budżetowy. Dochody ustalone zostały w kwocie 2.809.000.000 zł., rozchody w kwocie 2.802.000.000 zł., a to łącznie z kwotą 145 milionów zł. przeznaczoną na 15 proc. dodatek dla urzędników i emerytów. Sejm rozpoczął generalną dyskusję budżetową.

W przeddzień wigilii ustąpił min. spraw. Mey-sztowicz, a jego następcą został dotychczasowy wice-minister dr. Car, co stoi w związku wprowadzeniem dekretu o sądownictwie.

Stosunki z Litwą.

Rokowania z Litwą o nawiązanie normalnych stosunków wlokły się bez rezultatu, bo o złą wolę Waldemarasa rozbiły się wszystkie wysiłki polskie. Konferencja polsko-litewska w Królewcu zakończyła się dn. 2 kwietnia powołaniem trzech komisji. Dnia

25 maja rząd Waldemarasa ogłosił zrewelizowaną konstytucję litewską, w której Wilno proklamowane zostało stolicą Litwy! Na tę nową prowokację min. Zaleski odpowiedział wysłaniem protestującej noty do Litwy, a odpis jej złożył w Lidze Narodów. Rada Ligi Narodów w dniu 5 czerwca zajęła stanowisko w sprawie polsko-litewskiej. Chamberlain oświadczył w przemówieniu, że rząd litewski dopuścił się aktu prowokacji, sprzecznego z życzeniem, wyrażonym w grudniu ub. roku przez Radę. Rada postanowiła wnieść na przyszłą sesję sprawę stosunków polsko-litewskich.

W dniu 30 sierpnia nowa sesja Ligi Narodów (która trwała do 26 września), zajmowała się znowu sprawą polsko-litewską — i znowu bez widocznego rezultatu.

Rada Ligi Narodów we wrześniu uchwaliła rezolucję, polecając Polsce i Litwie dalsze rokowania bezpośrednie i zapowiadając, że w razie ich bezowocności, Liga wyśle ekspertów, którzy mają być pomocni w dalszych rokowaniach.

W dniu 6 listopada nowa konferencja polsko-litewska w Królewcu rozbiła się, jak wszystkie dotychczasowe rokowania, z powodu uporu Waldemarasa.

W grudniu wreszcie Liga Narodów na swojej nowej sesji przekazała sprawę komunikacji między Polską a Litwą — komisji ekspertów, co oznacza tylko bardzo drobny krok naprzód ku normalizacji stosunków.

Zbliżenie Polski do Włoch.

W dniu 17 kwietnia minister Zaleski odwiedził w Rzymie Mussoliniego. Wizyta ta uznana została w świecie za wypadek wielkiej doniosłości, za dowód zbliżenia się Polski do Włoch, czego rezultatem może być ściślejsze niżeli dotychczas współdziałanie Włoch i Polski w Lidze Narodów.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Rumunii.

Dnia 19 sierpnia marsz. Piłsudski wyjechał do Rumunii na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Dnia 30 września marszałek Piłsudski złożył przed odjazdem wizyty urzędowym czynnikom w Rumunii.

Polska przystępuje do paktu Kelloga.

W dniu 27 sierpnia odbyło się w Paryżu uroczyste podpisanie paktu Kelloga, czyli traktatu, potępiającego wojnę. Polska i Francja przystąpiły do paktu z zastrzeżeniem, że: 1) pakt ten nie narusza prawa służebnej obrony, 2) że nie istnieją żadne sprzeczności między tym paktem, a zobowiązaniami, wypływającymi z paktu Ligi Narodów dla członków Ligi.

Polska Gdańsk i sprawa mniejszości.

Rokowania handlowe z Niemcami.

Dnia 4 sierpnia nastąpiło podpisanie trzech umów polsko-gdańskich gospodarczych, co świadczy o pewnej poprawie stosunków.

We wrześniu Liga Narodów odrzuciła skargi mniejszości niemieckiej na G. Śląsku w sprawie szkolnictwa.

Podczas sesji grudniowej Rady Ligi Narodów, minister Zaleski (d. 15 grudnia) wygłosił przemówienie, w którym odsonił antypaństwowe tendencje i knowania „Völkbundu“, co u min. Stresemanna wywołało atak wściekłości, ujawniający się uderzeniem pięścią w stół.

Rokowania o traktat handlowy z Niemcami nie wydały żadnego rezultatu, mimo dwukrotnych w ciągu roku konferencji delegatów.

Zakusy walk religijnych.

W lipcu uchwalił sejm i senat większością głosów zniesienie obowiązków ministr. W. R. i O. P. p. Bartla z dnia 9 grudnia 1926 w sprawie praktyk religijnych w szkołach. Mogła z tego wyniknąć walka z Kościołem kat., jednak rząd przeszedł nad tą uchwałą do porządku dziennego.

Tekst noty sowieckiej do Polski.

Warszawa, 2. 1. W dniu dzisiejszym został ogłoszony tekst noty rządu Z. S. R. R. do Rządu polskiego, wręczonej posłowi polskiemu w Moskwie p. Patkowi.

W nocie rząd sowiecki proponuje podpisanie między Sowietami a Polską dodatkowego protokołu do paktu Kelloga, któryby wprowadził ten pakt w życie między obu państwami jeszcze przed ratyfikacją jego przez inne państwa, podpisujące go.

Potrzebę podpisania takiego protokołu nota moty-

wuje tem, że pakt Kelloga, nie prędko zostanie ratyfikowany przez 14 państw, które go podpisały.

Następnie nota podaje, że analogiczna propozycja podpisania takiego protokołu została wysłana przez rząd sowiecki do republiki litewskiej, jako jedynego państwa Bałtyckiego, które zdaniami Sowietów, przystąpiło oficjalnie do paktu Kelloga.

Do noty, podpisanej przez zastępcę komisarsza spraw zagranicznych Litwinowa, dołączony został projekt tego protokołu.

Oplnja francuska o nocie.

Paryż, 2. 1. Omawiając propozycję Sowietów, uznającą Polskę w sprawie wprowadzenia w życie paktu Kelloga, nie czekając na ratyfikację tego paktu przez inne państwa, Pertinax oświadcza w „Echo de Paris”, iż Rosja chciałaby w ten sposób zszachować stanowisko Polski, proponując jej stałe zawarcie paktu o niesegreji wspólnie z państwami bałtyckimi i Rumunją. Przyjmując propozycję rosyjską — pisze Pertinax — Polska byłaby skazana na zachowanie neutralności w razie napadu Sowietów na Estonję, Finlandję, Łotwę lub Rumunję. Człecia oraz jego

koledzy, uciekając się do tak niezgrabnego fortelu, nie liczą oczywiście na jego powodzenie w Warszawie, mają bowiem mniej na widoku Polskę, niż Stany Zjednoczone, gdzie spodziewają się wytworzyć niezyciły dla Polski nastrój, o ile — jak należy oczekiwać, — odrzuci ona propozycję sowiecką, którą pacyfistyczne środowiska nie omieszkają wyeksploatować na niekorzyść Polski, przeciwstawiając pokojowy nastrój Sowietów rzekomo nieprzejednanemu stanowisku Polski.

Rozporządzenie wykonawcze do dekretu o ustroju sądownictwa.

Odezwa min. Cera do sędziów i prokuratorów.

Warszawa, 1. 1. Ukazał się „Dziennik Ustaw”, zawierający rozporządzenie wykonawcze do dekretu o ustroju sądownictwa. Rozporządzenie to podpisane jest przez ministra Cera.

Wnoszą z tego, że rząd zdecydowany jest przystąpić do wprowadzenia dekretu w życie.

Dekret obowiązuje od 1 stycznia 1929 r.

Warszawa. Z powodu wejścia w życie z dniem 1 stycznia 1929 r. nowego prawa o ustroju sądów powszechnych, minister sprawiedliwości zamieścił w „Dzienniku Ustaw” odezwę do sędziów i prokuratorów treści następującej:

„W chwili odzyskania niepodległości obowiązywały na poszczególnych obszarach państwa w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości trzy różne ustawodawstwa, oparte o rozbieżne i obce nam z ducha i formy systemy prawne. Potrzeba ujednostajnienia tego ustawodawstwa stała się zdaniem nieodzownym o wielkiej doniosłości dla budującego się państwa. To też już w roku 1919 rozpoczęły się zarówno w Ministerstwie Sprawiedliwości jak i w Komisji Kodyfikacyjnej prace nad przygotowaniem nowego jednolitego ustroju sądowego. Pracom tym, wymagającym nie tylko gruntownej wiedzy, ale i doświadczenia, poświęcono swe siły wielu wybitnych

prawników. Dopiero jednak dzięki pełnomocnictwom ustawodawczym, uzyskanym przez rząd i rzeczywistniejącą ideę państwową pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zdołano wysiłki 9 cioletniej pracy ostatecznie zakończyć i doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Prawo o ustroju sądów powszechnych zostało wydane jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w dniu 6 lutego 1928 r. (Dz. Ust. Rzplitej Polskiej Nr. 12. poz. 93). Prawo to, kładące podwaliny pod nowy ustrój sądów Polski, jest zarazem w związku z nowym kodeksem postępowania karnego, pierwszą na wielką miarę zakrojoną pracą unifikacyjną. Prawo to nie tylko stwarza jednolitą formę wymiaru sprawiedliwości na całym obszarze Państwa Polskiego, ale zawiera również pełną rękomię niezawisłości sędziowskiej, sięgającej tak daleko, jak tylko na to dobro i interes państwa pozwalają.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych urasta w moc prawa z dniem 1 stycznia 1929. W dziedzinach sądownictwa polskiego otwiera się nowa karta.

(—) Minister Sprawiedliwości Cer.

Bezczelne orędzie prezydenta marszli granicznej: Grentzmark Posen—Westpreussen.

Berlin, 1. 1. Prasa nacjonalistyczna ogłasza orędzie prezydenta marszli granicznej (Grentzmark Posen — Westpreussen) v. Billowa, wydane z okazji Nowego Roku, a zwracające się do Niemców, zamieszkałych na pograniczu zachodnim.

Orędzie oświadcza, że okres ubiegłych 10 lat od chwili rozbioru starej niemieckiej (!) marszli zachodniej, był okresem gorczy, a jednocześnie okresem niestrudzonej pracy nad odbudową ruin, pozostałych przy mścierzy niemieckiej, a sercu Niemiec tak bardzo drogiej.

Ziemię zachowały dotąd drogą Niemcom narzę poznajskiego i Prus zachodnich.

W pierwszej liji oświadcza, że „myśli nasze” zawsze będą ku miłym nam polniamom i zachodnioprasakom, którzy spoczywają w starej ziemi zachodni-niemieckiej (!) i stawiali w obronie niemieckiego charakteru tej ziemi.

Następnie odezwa wspomina o mniejszości narodowej, która broni niezłomie swego charakteru narodowego, a wreszcie o wysiedlonych z ojczyzny, a my-

ślami swymi ustawicznie biegnących na zachód.

Orędzie podnosi wkońcu, że widomym symbolem oraz odbudowy zespłenia wewnątrznego szczytków dawnej marszli, jest niedawno waleiony w Pile gmach rządowy, który po wieczne czasy stanowić ma dla potomnych świadectwo niemieckości tych terenów.

Zmiana ustroju Jugostawji.

W Jugostawji istnieje obecnie tendencja do udzielenia szerokiego samorządu poszczególnym prowincjom i tak istnieje projekt podzielenia państwa na 7 części: Macedonję, Serbję, Wejwodinę, Bošnję, Hercegowinę, Czarnogorę, Chorwację i Słowację.

Gdyby ten projekt nie doszedł do skutku, istnieje plan stworzenia z Jugostawji i państwa o dwóch krajach, i to położonych na lewym brzegu Sawy i Driny, które byłyby rządzone przez stolicę Chorwacji — Zagrzeb, oraz przez Belogrod. Wspólnym władcą byłby król jugostawiański.

Składki na okręt handlowy „Pomorze”

miast powinszowań noworocznych:

Br. Jankowski, kupiec Nowemiasto	30 zł.
Sas-Jaworski, Nowemiasto	1 zł.
Ornowski, Nowemiasto	1 zł.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 4 stycznia 1929 r.

Kalendarzyk. 4 stycznia, Piątek, Tytuśa B. Rygoberta. 5 stycznia, Sobota, Telesfora p. m.

Wschód słońca g. 8 — 13 m. Zachód słońca g. 15 — 59 m. Wschód księżycy g. 02 — 46 m. Zachód księżycy g. 12 — 30 m.

Z miasta i powiatu

„Najnowsze swaty”.

komedję w 2 odsłonach odegra miejsc. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej na sali hotelu Polskiego, w dniu 6 bm. o godz. 8 wieczorem, poszem wesoło wytały. Po przedstawieniu zabawa tańcowa. Many nadzieją, że tak społeczeństwo miejscowe jak i zamieszkałe licznem przybyciem na to przedstawienie zadokumentuje, jak mu droga jest młodzież.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Na kuchnię ludową wpłacił p. dr. Bronisław Werner 20 złotych, zamiast życzeń gwiazdkowych. Dziękując za tak hojny dar, uprasza się o dalsze datki. (—) Kurzętkowski, burmistrz m.

Zabawa tańcowa.

Lubawa. W niedzielę Trzech Króli urządzają Ziemiański w Lubawie zabawę tańcowa na cel dobroczynny. Dorocznej tej zabawie przygrywać będzie najlepszy zespół orkiestry wojskowej 67 p. p. Bufet w własnym zarządzie. Zaproszeń specjalnych nie wysyła się. Wobec szlachetnego celu, jakim jest pomoc finansowa akademikom Polakom w Gdańsku, zapewne zgromadzi się na salach hotelu p. Kowalskiego w Lubawie w wieczór Trzech Króli cała inteligencja wsi i miast naszego powiatu, aby wspólnie spędzić miły wieczór na tradycyjnie dobrej zabawie Ziemiańsk.

Strajk lekarzy kasowych.

W środę 2 bm. lekarze kasowi, należący do Zw. Lekarzy, na skutek zarządzenia zarządu Związku w Poznaniu rozpoczęli strajk na całym terenie województw poznańskiego i pomorskiego, a więc i w naszych miastach. Przyczyną strajku jest sprzeciw ze strony zarządu Zw. Lekarzy na urządzenie ambulatorjów dla przyjęcia chorych przez lekarzy kasowych.

Chorzy ubezpieczeni w kasie, muszą obecnie (w czasie strajku) płać lekarzom za wizyty, zaś kasa wydatek ten im zwraca. Narazie niema widoków na zażegnanie strajku.

60 lat na posterunku.

Dnia 1 stycznia rb. upłynęło 60 lat od ukazania się pierwszego numeru „Pielgrzyma”. „Pielgrzym” zaliczyć przeto należy do najstarszych pism Pomorza. Z okazji 60-lecia istnienia zasłamy Szan. Wydawnictwu „Pielgrzyma” nasze najszczerze życzenia jak najlepszego rozwoju tegoż Pisma, oraz jaknajwcześniejszych wyników Jego pracy Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek. Redakcja.

Z Pomorza.

Szeregowiec w przebraniu kapitana.

Brodnica. W niedzielę o godz. 2 w nocy w cukierni Bristol aresztowano szeregowca, przebranego w mundur kapitana. Nie długoocieszył się jednak tak wysokim stopniem wojskowym, gdyż po półgodzinnej obecności w cukierni, dwóch wchodzących oficerów tuż pułku od razu poznali w nim szeregowca. Przechodzący patrol odprowadził „p. kapitana” do koszarowego aresztu.

Kradzież.

Grażawy. Onegdaj w nocy skradziono za pomocą włamania p. Marjannie Lepkowskiej rozmaite części bielizny, pościel oraz 2000 zł gotówki. Jest to znova jedna przestroga więcej, by pieniądze pod poduszką nie przechowywać, ale że należy je oddać do banku na dyspozycję.

EMIL RICHEBOURG.

111

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

Zapewne. Pan Fontange atoli zapisał cały majątek naszej córce, a swojej pobrałszy. Słusznie eby zatem uczyniła jego żona, obdarzając swoim oszczędnością ludzi mniej zamożnych od ciebie, panie hrabio.

— Pan baron więc nie jedzie narazie ze mną?

— Bylibyśmy najchętniej wybrali się razem z moją żoną w tę podróż daleką i nudną, gdyby nas uprzedzono o kilka dni wcześniej. Jechałbyśmy z tą myślą przynajmniej, że oddamy bliskiej arewnej ostatnią przysługę na tej ziemi. Powtarzam: gdyby moja obecność była tam niezbędna, stawię się w Frejus niezwłocznie.

Wieczorem, na salonach panny Klary, Borseenne oszajmili całego zebranemu towarzystwu, że wyjeżdża nazajutrz do Francji południowej, aby odebrać owe miliony, o których wspominał tak często.

— Ten hulaj Borseenne, w czepku się urodził! — szepnął jakiś młodzik wymokły, coś w rodzaju meklera giełdowego, do ucha opasłemu i czerwonemu jak piewnia jegomościowi który zacząwszy swoją karierę jako prosty murarzyk, obecnie posiadał miliony.

— Podzielimy się nimi, nieprawdaż mój kotku? — wykrzyknęła panna Klara, oczka czule zwracając do Borseenne'a.

— H, ho! — tłusty jegomości strzepnął palcami. — co to za wilczy apetyt u tej kochanej Klarcy.

— Ja uważam jej żądanie za nader skromne — bąknęła jedna z domulek tu się znajdujących, dziewczyna sucha jak trzaska, z pierściami zapadniętymi i z wypiekami na twarzy, zwiastującymi sachoty... „z różami grobu...” jak mówią Francuzi.

— E zel..

— Naturalnie. Klara miałaby wszelkie prawo żądać całego majątku.

— Kawałek po kawałku przynajmniej — odrzucił żartobliwie młody prawnik, praktykujący u notariusza.

— To sprawa osobista między Klarą a mną — bąknął Borseenne opryskliwie.

— Mój kicinio słusznie mówi — Klarcia przytuliła się do niego pieszczotliwie. — My już ułożymy wszystko między sobą po przyjacielsku, żeby i wilk był syty i koza cała.

— Rozmawiamy się na tem — wtrącił eks murarz, swoim głosem tabalnym. — Zaprasza nas wkrótce na weselisko nowej hrabiny de Borseenne.

— Oszol maie tam nie stąpią na plewę — bąknęła szorstko kurtyzantka. — Niech no wprzódy pomacają worki z luidorami.

Wszyscy śmiechem parskaeli.

Promień Lazrowy, wulgo panna Klara, była tego

dnia w różowym humorze, obdarzyła zaś w szczególności Borseenne'a swoimi względami, darząc go co chwila zalotnem uśmiechem i czułą pieszczotą. Był napowrót w łaskach u niej. Na kobiety tego rodzaju słowo „miljony”, wywiera urok nadzwyczajny, któremu nie są w stanie stawić oporu.

Klary była wesołą, ożywioną; papiała bez ustanku. Zdawać się nawet mogło chwilami, że jest naprawdę dowcipną. Jej wielbicieli znajdowali, że jest rozkoszną i zachwycającą.

Potrąfiła w końcu, tak ujarzmie i oszołomić Borseenne'a, że powtórzył wszystkim obecnym, solenne przyrzeczenie... poślubienia jej na serjo.

Mężczyźni przyklasnęli temu zamiarowi chwalebemu. Kobiety jednak skrzywiły się niemilosiernie, jakby po zażyciu gorzkiej pigułki. Czy należą one bowiem do swata wielkiego czy do półświatka, nie mogą zejść się razem, żeby nie zazdrościć jedna drugiej.

— Jakiz to osiół, ten cały Borseenne! — szeptały pomiędzy sobą. — Gotów naprawdę pałać gwałtem kolosalne i dać się tej intrygantce zaprowadzić do ołtarza.

Borseenne pozostał ostatni. Gdy wstawał, aby odejść, Klara rozplakała się rzewnie.

— Co ja tu pocznę bez ciebie, mój kotku najdroższy — spytała, z rękami tragicznie zatamanymi. — Nie chcę widzieć nikogo! Zamknę drzwi przed nosem każdym. Zanadzę się na śmierć! (C. d. a.)

Walne zebranie Ochotn. Straży Pożarnej.

o Działdowo. Walne zebranie Ochotn. Straży Pożarnej odbędzie się dnia 19 stycznia 1929 r. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Piesszka z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu Walnego Zebrania z 21. I. 1928 r.
2. Sprawa zawieszenia i sprawozdanie naczelnika oraz gospodarza, sekretarza i skarbnika.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Zmiana statutu.
5. Wybór nowego Zarządu, Sądu Honorowego i Komisji rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

Zwraca się uwagę na to, że do zmiany statutu wymagana jest obecność $\frac{2}{3}$ członków, a uchwały zapadają większością $\frac{2}{3}$ głosów obecnych członków. Jeżeli na powyższe zebranie nie przybędzie wymagana ilość członków, po dwóch godzinach może być zwołane drugie zebranie.

Strzelali na wiwat, a postrzelili człowieka.

Grudziądz. W noc sylwestrową, w kilka minut po godz. 12-tych jakaś nieznana banda opryszków urządziła sobie na ul. Lipowej, tuż obok Powiatowej Kasy Oszczędności, strzelaninę na wiwat. Przyczem jeden ze strzałów ugodził przechodzącego przypadkowo pracownika hurtowni żelaza przy ulicy Kwiatowej 3, pana Nadgórskiego.

Kula przebiła lewą nogę na wylot, tak że ciężko ranny padł na bruk i musiano go przewieźć do komisariatu 4-go, gdzie udzielono rannemu pierwszej pomocy, a następnie odwieziono go do szpitala miejskiego.

Napad rabunkowy na szwedzkich marynarzy w Gdańsku.

Gdańsk. Przed kilku dniami popełniono w dzielnicy portowej w Gdańsku zbrodnię na dwóch marynarzach szwedzkich.

Sprawa miała następujący przebieg: Dwaj marynarze szwedzcy w jednym z lokali portowych poznali dwie dziewczyny, z którymi poszli do mieszkania. W mieszkaniu właściciel tegoż napadł na marynarzy, ubawładnił ich i odebrał im kosztowności oraz gotówkę. Jednemu z napadniętych udało się uwolnić z pęt i uciec. Drugiego gospodarz domu wyrzucił przez okno na bruk, przyczem Szwed doznał ogólnych obrażeń oraz pęknięcia czaszki.

Wzwana przez zbiegłego marynarza policja — aresztowała mieszkańców tegoż mieszkania, zaś poranionego marynarza odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Z dalszych stron Polski.

Śmierć wskutek zamrażnięcia.

Niedamowo. Niejaka Teofila Trzebiatowska, powracająca z Niedamowa do domu, w Dębogórach zabiła dzisiaj w lesie. Na skutek wielkiego mrozu w tym dniu, nieszczęśliwa zmarła. Zwłoki Trzebiatowskiej znaleziono na drugi dzień wieczorem.

Zastralenie złodzieja.

Lipno. Na zabawie dwoma wystrzałami z rewolweru został zabity na miejscu przez dotychczas niewykrytych sprawców Wincenty Grabowski, lat 35, znany całej okolicy i władzom jako notoryczny złodziej recydywista. Na miejsce zbrodni zjechały władze policyjno-śledcze, które prowadzą dochodzenie w celu wykrycia sprawców wykonania samosądu za karygodne postępy Grabowskiego.

Zły koniec mitego początku. — Zaczęto się od kuli śnieżnych, a skończyło na... nożach i zabójstwie.

Poznań. W noc sylwestrową w czasie zabawy w pewnym lokalu przy ul. Głogowskiej między Gierlińskim Ignacym z Przewoźnym Józefem i z Jackowskim Kazimierzem powstał spór na temat, kto silniejszy, przyczem zgodzono się na próbę i udano się do ogródka przy ul. Głogowskiej.

W zapasach został pokonany Przewoźny, przyczem doszło do sprzeczki między jego świadkiem Jackowskim a Gierlińskim, w trakcie której pierwszy uderzył drugiego znajdującym się w ogródku pnem drzewa trzykrotnie w głowę, kładąc go trupem na miejsce. Zwłoki odesłano do prokuratury sądowej, a Przewoźnego i Jackowskiego do sądu.

Również krwawy przebieg miała zabawa przy ul. Wypiańskiego. Mianowicie pewne towarzystwo poczęło się wzajemnie obrzucać kulami ze śniegu. W toku tej śnieżnej kanonady doszło do małego nieporozumienia, które zamieniło się w kłótnię, przyczem szofer firmy „Brzeskiauto” uderzony został ostrym narzędziem w głowę. Rana była dość wielka i bolesna, tak, że musiał ją zesztywnić przywołany lekarz. Polcja przeprowadza w tym kierunku energiczne dochodzenia.

Katastrofalny wybuch kotła pod Warszawą.

Warszawa. O 2 kilometry od granicy Warszawy nastąpił onegdaj groźny wybuch kotła do centralnego ogrzewania w osadzie Macierz, koło Jelonek, w tymże elektrycznym a należącym do Filipa Bychholza. Wybuch nastąpił z powodu zatkania się rury, odprowadzającej gorącą wodę. Cały kocioł wyleciał w powietrze, rozrywając dach.

Pod gruzami znalazła się cała rodzina Bychholza, a to jego żona i troje nieletnich dzieci. Wszyscy odnieśli ciężkie obrażenia. Siła wybuchu była tak wielka, że odrzuciła kocioł na 150 m. od ogrzewalni, a belki i wiązania dachu wybuch odrzucił na 100 m.

Plaga wilków na wschodzie.

Wilno. W związku z wzrastającą plagą wilków w rejonie Olkiennik i Nowych Trok z inicjatywy miejscowych władz administracyjnych oraz dowództwa tamtejszego baonu K. O. P. zorganizowane zostały na wielką skalę polowania na wilki.

Oświadczenia noworoczne Deveya.

Warszawa, 1. 1. Charles Devey z okazji Nowego Roku oświadczył, co następuje:

Niema lepszego życzenia noworocznego dla Polski, jak to, aby w 1929 r. kontynuowała w dalszym ciągu zdrowy postęp ekonomiczny, osiągnięty w r. 1928.

Wielkie dzieło zostało dokonane i będzie bardzo interesujące dla Amerykanów zwiedzenie w nadchodzącym roku Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Zobaczą oni tam i w całym kraju postęp, osiągnięty przez to nowo-stare państwo.

Powrót rzymskiej relikwii św. Wojciecha do Gniezna.

J. E. m. ks. kardynał Prymas podczas swego pobytu w Rzymie uzyskał przyznanie katedrze gnieźnieńskiej ważnej relikwii św. Wojciecha, która od 1006-go roku była przechowywana w kościele św. Bartłomieja na wyspie Tyberyjskiej w Rzymie.

Cesarz Otton III w roku 1000 zabrał z Gniezna ramię św. Wojciecha i złożył je w kościele, wybudowanym przez siebie na wspomnianej wyspie ku czci tego męczennika. W ciągu wieków, przy przebudowie kościoła, zmieniono jego tytuł, dedykując go św. Bartłomiejowi. Relikwia atoli pozostała nietknięta w ołtarzu, poświęconym św. Wojciechowi.

Dopiero w ubiegłym stuleciu przyznano znaczącej części tej relikwii biskupom polskim i węgierskim. Pozostałą część zabrał ks. Prymas z dokumentami do kraju i zwrócił ją archikatedrze gnieźnieńskiej, skąd ją przed 928 m. laty wywieziono.

Relikwia, przywieziona przez ks. Prymasa, jest największą częścią ze wszystkich, znajdujących się na ołtarzach relikwii św. Wojciecha.

Ks. biskup Chomyszyn przeciw rozpolitykowaniu ruskiego duchowieństwa.

Lwów, 1. 1. Biskup grecko-katolicki w Stanisławowie, ks. Chomyszyn, wydał odezwę do grecko-katolickiego duchowieństwa, będącą wyrazem troski o cerkiew ukraińską z powodu grożącego jej niebezpieczeństwa ze strony wrogów religii i prawosławia.

Odezwą wyrzeka w gorzkich słowach grecko-katolickim parochom duchowny konkubinat z wrogami religii oraz współpracę z ich kooperatywami, czytelniami itd.

Duchowieństwo ukraińskie żyło się już tak zupełnie z zatrutą atmosferą, panującą w ukraińskich instytucjach że popiera je nawet pieniądze, lokując w nich wbrew interesowi religii kapitały cerkwi.

Bardzo szeroko omawia ks. biskup Chomyszyn sprawę kalendarzy, wydanych przez Ukrainie Tomaszewo Oświatowe „Ridna Szkoła” we Lwowie i zwraca uwagę na znamieny fakt, że kalendarzom prawosławnym umieszczono w nich na honorowym miejscu, zaś kalendarzom rzymsko-katolickim zapchnięto na szary koniec.

Do odezwę dołączone jest zarządzenie: 1. aby parochowie ogłosili z amboą zakaz wchodzenia w jakikolwiek stosunki towarzyskie z apostatami, i sektantami. 2. aby wycofali pod groźbą kanonicznych następstw, aż do utraty parochii włącznie kapitały cerkiewne z kooperatyw i instytucji ukraińskich, w których znajdują się wrogowie cerkwi i wiary.

dalej nakazuje zarządzenie w ciągu miesiąca donieść episkopatowi jakie pisma czyta i prenumeruje każdy daszpasterz, oraz jaki udział bierze paroch w miejscowych instytucjach ukraińskich, wreszcie, jakie sekty znajdują się w parochii. Ostatecznego zabrania ks. bisk. Chomyszyn używania jakichkolwiek kalendarzy, wydanych przez „Ridna Szkołę”.

Raport kwartalny Parkera Gilberta o położeniu gosp. Niemiec.

Berlin, 2. 1. Ogłoszony tu został raport kwartalny agenta reparacyjnego w Niemczech Parkera Gilberta. Raport ten przedstawia sytuację gospodarczą Niemiec w świetle bardzo korzystnym i zaznacza, że spłata odsetkowania nie przedstawia w przyszłości żadnego niebezpieczeństwa dla budżetu Rzeszy.

Następnie oblicza, że długi finansowe Rzeszy niemieckiej za granicą wynoszą 12 milionów mk.

Raport agenta reparacyjnego wywołał wielkie wrażenie w całej prasie niemieckiej, która występuje z ostrą krytyką raportu. Cała prasa berlińska bez różnicy kierunku od lewicy do skrajnej prawicy występuje stanowczo przeciw optymistycznej — ich zdaniem, ocenie położenia gospodarczego i finansowego Niemiec przez agenta reparacyjnego.

Szczególnie ostro występują przeciw raportowi dzienniki niemiecko-narodowe.

Katastrofa gazowa w Duisburgu.

Duisburg. Wdarzyła się tutaj poważna katastrofa gazowa, ofiarą której padły dotychczas 4 życia ludzkie. Wskutek nieszczęśliwości jednej z rur rurociągów dalekobieżnych, zaczął się z niej wydobywać gaz. W niewyjaśniony dotychczas sposób gaz ten dostał się do domów, położonych w pobliżu owej rury, i zatruł całą rodzinę, złożoną z czterech osób. Dalejzych 17 zatruć gazem osób, w tem kilka w stanie bardzo ciężkim, przewieziono do szpitali miejskich.

Przyczyna katastrofy nie jest dotychczas wyjaśniona. Przypuszcza się, że z powodu silnych mrozów jedna z rur rurociągów dalekobieżnych pękła. Zagrożone domy i realności zostały ewakuowane. Dostęp do nich pilnie policja.

Veto prezydenta Masaryka przeciw uchwale parlamentu w sprawie sprzedaży alkoholów w przeddzień wyborów.

Praga. Wielkie wrażenie wywarła decyzja prez. Masaryka, który poraz pierwszy zmierza zrobić użytek z przyługującego mu konstytucyjnie prawa weta, przeciw uchwale parlamentu.

Mianowicie ustawa wyborcza z r. 1920 przewiduje zakaz sprzedaży alkoholu w przeddzień, oraz w sam dzień wyborów do parlamentu. Ostatnio parlament uchwalił nowelę do tej ustawy, która skraca czas zakazu sprzedaży alkoholu, mianowicie do godz. 12 w nocy przed dniem wyborów. Prez. Masaryk odmówił sankcji tej noweli, oświadczając, że zagraża ona swobodzie aktu wyborczego i że technicznie nie da się skontrolować zaprzestania wyszynku o godz. 12-tej w nocy.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Pożar fabryki.

Łódź. Wczoraj w nocy wybuchł w jednej z fabryk koroarek pożar, który zniszczył 3 i 4 piętro gmachu fabrycznego. Szkody są wielkie. Fabryka była zabezpieczona.

Katowice. Strajk tramwajarzy został zlikwidowany.

Litwa na usługach Sowietów.

Berlin. „Vossische Zeitung” donosi, że rząd litewski zgodził się na notę sowiecką co do przyjęcia paktu Kelloga i że równocześnie rząd litewski wystosuje do państw bałtyckich propozycję przyjęcia również paktu Kelloga.

Londyn. Biuletyn, wydany w czwartek rano, opiewa, że król noc spędził niespokojnie. W ogólnym stanie nie zaszła zmiana.

Polski klub turyst. urządza wycieczkę do Polski.

Chicago. Z Chicago donoszą, że polski klub turystyczny urządza wycieczkę samochodową z Ameryki do Polski. Na okęcie wycieczka przybędzie do portu Cherbourg we Francji, a następnie przez Rzym, Wiedeń do Polski na powszechną wystawę w Poznaniu.

W Persji wybuchło powstanie podobne temu w Afganistanie.

Jerozolima. Z Jerozolimy donosi Agencja telegraficzna, iż w Persji wybuchło poważne powstanie. Szach perski znajduje się w podobnym położeniu, jak król Amanullah w Afganistanie i król w Arabji.

Pesawod. Podczas ostatnich walk w koło Kabulu, jeden z pocisków wpadł do gmachu poselstwa brytyjskiego. Pełnomocny minister brytyjski nieomal został ranny, gdyż pocisk przeleciał tylko o 6 cali od jego osoby.

Pogłoski o pożyczce amerykańskiej.

Warszawa. „Gazeta Poranna” podaje pogłoskę w związku z wyjazdem doradcy finansowego Banku Polskiego p. Daveya, iż w czasie jego pobytu w Nowym Jorku ma być omawiana sprawa pożyczki dla Polski w wysokości 100 milionów dol.

Nie chciał służyć wrogom Polski.

Wilno. W dniu 29 ub. m. na odcinku granicznym Niemiec z przesiadł na stronę polską w pełnym uzbrojeniu żołnierz litewski, który zwrócił się do władz granicznych polskich z prośbą, ażeby go przyjąć do szeregów, ponieważ on, jako Polak, nie może służyć wrogowi Polski.

Wojna Paragwaju z Boliwią nieunikniona.

Wiedeń, 2. 1. Konsul generalny Paragwaju ogłosił w dziennikach wiedeńskich, iż kolarz paragwajski sądzi, że wybuch wojny jest prawie nieunikniony, ponieważ wojska boliwijskie obsadziły ponownie kilka fortów na terytorjum Paragwaju i Boliwia okopuje w dalszym ciągu terytorjum, mimo przyjęcia pośrednictwa konferencji panamerykańskiej.

Indje chcą uzyskać prawa dominjum.

Wiedeń. „Uitiet Press” donosi z Kalkuty, iż na posiedzeniu komisji dla ustalenia porządku obrad hinduskiego kongresu narodowego przyjęto 118 głosami przeciwko 45 rezolucję Chandiego, grożącą bojkotem Anglii na wypadek, jeżeli do końca roku przyszłego Indje nie będą uznane za dominjum Imperjum Brytyjskiego.

Zebrania Kółek Rolniczych.

Wawrowice. W niedzielę, dnia 6. I. 29 r. odbędzie się walne zebranie Kółka Roln. Wawrowice o godz. 15.30. O liczny udział prosi Zarząd.

Wonsa. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się dnia 6. I. 1929 r. o godz. 14.30.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowania najniższe z dnia 2. 1.

Wiosna w mieszal na 100 kg.

Zyto nowe (suche)	84.00—84.50
Pszonica	41.50—42.50
Jęczmień browarowy	84.00—86.00
Owies nowy	80.75—81.75
Mąka żytnia 70 proc.	48.00—
Mąka pszeniana 65 proc.	59.50—63.50
Otręby pszenne	24.75—25.75
Otręby żytnie	25.25—26.25

Warszawa, 4. 1. Dolar 6.90 niestruż.

Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.

na Warszawę 57.47—57.85.

Na redakcję odpowiedzialny: Władysław Stawicki w Warszawie. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Złoty proszek do prania.

Każda paczka zawiera niespodziankę. Wszędzie do nabycia.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 5-go bm. o godz. 2-iej po południu sprzedawac będą w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dających:

2 prosięta.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

Dnia 19 stycznia rb. o godz. 9 i pół przed południem odbędzie się w Skarlinie w oberży p. Matkowskiego

sprzedaż drewna opałowego i użytkowego.

Państwowe Nadleśnictwo w Łąkorzu.

polecam po cenach i na warunkach wyjątkowo korzystnych w ilościach mniejszych i większych

Makuchy pierwszorzędne

Otrąby pszenne i żytnie

Węgiel kowalski i. a myty

Szczapy sasn. suche I. i II. kl.

ALOJZY BIELECKI, Lubawa,

ul. 19 Stycznia, tel. 56.

BANK LUDOWY

w Nowemmieście n. Drwęcą.

Udziele członkom pożyczek wekslowych i na koncie bieżącym.

Pobiera 12% w stosunku rocznym.

Przyjmuje wkłady depozytowe i płać za wypowiedzeniem

dziennym	6 proc.
miesięcznym	8 proc.
kwartalnym	9 proc.
półrocznym	10 proc.

Wkłady dolarowe:

kwartalnym	5 proc.
półrocznym	6 proc.

Kupuje: złoto, srebro, dolary, marki, franki i inne obce waluty.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży akcji i papierów wartościowych

Posiada Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli

Należy do Zw. Rozliczeniowego w Poznaniu.

POLECAM na sezon:

RADJOAPARATY

na korzystnych warunkach oraz lampki i baterje anodowe.

POZATEM POLECAM:

ZEGARY ściennie i kieszonkowe, instrumenty muzyczne i przybory do tychże oraz artykuły optyczne.

JAN KRASIŃSKI, mistrz zegarmistrz. LUBAWA, Rynek 4.

Instalacje radioaparatów wykonuje pod gwarancją.

W niedzielę, dnia 31. grudnia ub. r.

zgubiłem w Nowemmieście

700 zł.

Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem

Jan Szatkowski, Trzebież, poczta Mroczo.

DOM

mieszkalny

ze składem blawatnym, w kościelnej wiosce jest na sprzedaż lub do wydzierżawienia.

M. POLITOWSKI, Pokrzydowo, pow. Brodnica

Zgubiono w Nowy Rok

ZŁOTY ZEGAREK

w drodze z kościoła do ul. Panny Marji. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do filji „Drwęca” w Lidzbarku.

ZGUBIŁEM

książeczkę wojskową

Kazimierz Krezymen, Lidzba.

Rub. cze, lekko

SANIE

jednokonno, tanio na sprzedaż.

PIOTR JURKIEWICZ, Lidzba.

Szan. Obywatelstwo Lubawy i okolicy podaje do wiadomości, że

od dnia 2-go stycznia 1929 r.

przejąłem

skład kolonjalny

w rynku, dawniej Fa. J. Spiżewski.

Staraniem mojem będę Szanowną Klientelę skora i rzetelną obsługą zadowolę. Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego nowego przedsięwzięcia.

Józef Broniewski, Lubawa.



UWAGA! UWAGA!

Nie jest rzeczą łatwą, wśród mnóstwa wirówek najrozmaitszych typów, dokonać właściwego wyboru. Każdy fabrykant twierdzi, że jego maszyna jest najlepsza. Wskutek ogromnej popularności wirówek

„DIABOLO“

na całym świecie, a to dzięki swej niezrównanej konstrukcji i nadzwyczajnej dobroci pod każdym względem,

należy przy zakupie wybierać tylko „DIABOLO“, wirówkę o najdokładniejszym odtłuszczeniu i z gwarancją 15-letnią. Do nabycia w każdej miejscowości u upoważnionych zastępców firmy.

DIABOLO-SEPARATOR, Sp. z o.o. dawniej szwedzkie „Wirówki Pumpsep” Lwów, Poznań, Warszawa.

Inspektor: na pow. Brodnica – Wincenty Cieślak Brodnica, Przykop 37.
na pow. Działdowo, Lubawa – Maksymilian Zawadzki Nowemmiasto n. Drwęcą ul. Lipowa.



MASZYNY DO SZYCIA

najlepszej jakości.

WIRÓWKI

Alfa-Laval

z długoletnią gwarancją po cenach fabrycznych na raty miesięczne i dogodnych warunkach poleca

Jan Wygocki, Nowemmiasto Pom.

MAJSTER

z szarwarkami potrzebny od 1-go kwietnia 1929 r. na majątek 500 morgowy, omezony z kowalstwem, podkuwaniem koni, prowadzeniem młocarni, z grubszego z stelmacharką i murarstwem

Również potrzebny jest

WŁODARZ

energiczny z szarwarkiem pod ogólną dyspozycją.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd majątności Rademno, pow. lubawski Pomorze.

Potrzebni od 1-go kwietnia 1929 r.

2 fornale

z zaciągami

i pasterz

z zaciągami, który zarazem s'ój obejme, mogą być bez krów.

Maj. Lipowydwór, pow. Lubawa.

Kołodziej

z zaciągami

znajdzie miejsce od 1-go IV. 1929 r.

w Szczepankowie

pow. lubawski.

MURARZA

majątkowego z zaciągami poszukuje

Zarząd Majętn. Rakowice, pow. Lubawa-Pomorze.

Kowala

i ręcziaków

z posiłkami poszukuje od 1. IV. 1928 r.

GRADUSZEWSKI, majątek T. l. ce.

DOJARZA

z zaciągami

poszukuje od 1. IV. 1929 r. **Maj. Koczubogno.**

Tow. św. Wincentego á Paulo

urządza w niedzielę, dnia 13 stycznia 1929 r.

przedstawienie amatorskie

połączone z TAŃCAMI.

Czysty rynek przeznaczony na utrzymanie Ochronki i jej rozbudowę.

Odegrana będzie sztuka ludowa przez Korzeniowskiego

„OKRĘŻNE“

Komedja w dwóch aktach.

Muzyka wojskowa brodnickiego pułku 6.

Początek KONCERTU o godzinie 7.30 wiecz.

Przedstawienie punktalnie o godz. 8 wiecz.

Ceny miejsc: Rezerwowe 2,50 zł, I miejsce 2 zł,

II, miejsce 1,50 zł. Wstęp na salę 50 gr.

Generalna próba w sobotę, dnia 12

bm. o godzinie 6-tej wieczorem.

Wstęp na salę: dzieci szkolne 30 gr, dorośli 1 złoty.

Szan. Obywatelstwo miejskie i wiejskie prosimy uprzejmie o łaskawe poparcie i liczny udział. W razie nieprzylecia przyjmuje datki pieniężne p. Miłoszewski.

ZARZĄD.

Bilety można nabyć u p. Miłoszewskiego, przy kasie

od godz. 7-mej wieczorem.

Przy ujemnym bilansie handlowym

kupujecie tylko

RADJOAPARATY

KRAJOWE

Posiadamy stale na składzie odbiorniki jedno, dwu, trzy i czterolampowe, głośniki, lampki „Philipsa” (wyrób krajowy) akumulatory, baterje anodowe, odgromniki, druty do instalacji, izolatory oraz części do budowy aparatów.

Rzetelna i sumienna obsługa! Dogodne warunki spłaty!

Instalacje wykonujemy i a c h o w o.

„DRWECA“ Drukarnia i Księgarnia

DZIAŁ RADJOWY.

Jedynie przedsiębiorstwo w Nowemmieście, posiadające zezwolenie na handel radioaparataami.

Man od zaraz na sprzedaż:

I ubranie smoking mało używane

I jaskółka z kamizelką

I rower jak nowy

I rower w dobrym stanie używany

Zgłoszenia na powyższe rzeczy przyjmują

K. Sołobodowski, mistrz krawiecki

Lubawa, Kilińskiego 6.

Dnia 24-go grudnia 28 r. znaleziono

na drodze z Nowemmiasta do Pacółtowa

ROWER.

Właściciel może go odebrać za wynagrodzeniem.

Zapytanie skierować do eksp. „Drwęcy”.

Najlepsze

pierze gęsie

od 8-9 zł za funt gotowe do nasypania sprzeda

T. Ewertowski, Nowemmiasto, Przemysłowa 8.

Zgubione

papier wojskowe.

Znalazca zechce oddać do eksp. „Głosu Lidzbarskiego”

F. Ruciński.

Tapety

w wielkim wyborze

.. poleca ..

Księgarnia „Drwęcy”.

Stale świeże

BATERJE ANODOWE

polecaj

„Drwęca“ Drukarnia i Księgarnia.

LOSY NADESZŁY

do III ciej klasy 18-tej Loterii Państwowej. Ostatni termin odnowienia i nabywania dnia 8-go stycznia 1929 r.

Cena éwiartki losu dla posiadacza 10 zł, dla nowonabywey 30 zł.

➡ Ciągnięcie odbędzie się już 9-go, 10-go i 11-go stycznia 1929 r. ➡

Kolektura Loterii Państwowej „Drwęca” w Nowemmieście oraz filje w Lubawie i Lidzbarku.

Ciekawe wrażenia dziełnego misjonarza o nieznanym szczepach indyjskich.

Zamierzcba romantyka szczepów indyjskich w Ameryce odżyła na nowo dzięki odkryciom, jakich ostatnio dokonał misjonarz Franciszek Saloni w dziewięciu puszczach Brazylii.

Dzielnemu misjonarzowi udało się dotrzeć w głąb puszczy brazylijskiej, gdzie dotychczas nie postać jeszcze stopa białego człowieka.

W ostępach tych natrafił na zupełnie nieznaną i żyjącą jeszcze w pierwotnym stanie szczepu indyjskie Tuianac, Chrumas, Faina, Vadicotas i Carachusas. Saloni przebył wśród nich kilka miesięcy i opowiada niezwykle interesujące i sensacyjne szczegóły z życia tych prastarych szczepów indyjskich.

O. Saloni zapamiętał 500 słów nieznaną dotychczas mowy indjan, a nawet ułożył specjalny słownik.

Najciekawsze są obyczaje małżeńskie wspomnianych ludów, stojących na pierwotnym, patriarchalnym poziomie kultury. Gdy małżeństwo urodzi się syn, ojciec stara się natychmiast o wyszukanie narzeczonej. Zwraca się mianowicie do innego małżeństwa, które ma dziewczynkę i rodzice na podstawie umowy postanawiają połączyć swe dzieci węzłem małżeńskim.

Różnica wieku nie odgrywa tu żadnej roli, a nawet zdarza się, że wybrana naręczona jest o dwadzieścia lat starsza. W tym wypadku wychowuje swego narzeczonego i pracuje za niego jak długo ten nie osiągnie 12-go roku życia, to znaczy nie staje się zdolnym do małżeństwa.

W tym okresie następuje uroczysta ceremonia zaślubin. Naręczona udaje się na pewien czas do samotnej chatki w lesie, gdzie odwiedza ją jedynie matka, wtajemniczając w obowiązki małżeńskie.

Trzeciego dnia schodzą się krewni i przyjaciele i zaczynają się właściwe uroczystości zaślubin.

O wachodzie stońca zasiadają naręczeni na małych ławeczkach naprzeciw siebie — naręczona ozdabia się specjalną, kunsztowną, wesołą fryzurą.

Pierwsza zwraca się do młodej pary matka narzeczonego i według tradycyjnych formatek wygłasza przemówienie o obowiązkach męża wobec żony. Następnie matka narzeczonej wygłasza identyczne przemówienie o obowiązkach żony względem męża.

Tę samą formułę powtarzają obaj ojcowie, rodzeństwo i krewni naręczonych.

Po zakończeniu przemówień zaczyna się ucsta weselna. O zachodzie stońca młoda para udaje się do swej zagrody. Mąż pierwszymi plonami w gospo-

darstwie dzieli się według starodawnych zwyczajów z ojcem, teściem i całą rodziną.

Oryginalne są również zwyczaje pogrzebowe. Ciało zmarłego zostaje spalone, potem popiół zebrany do kunsztownie splecionego koszyka, zawieszają na specjalnym sznurze u sufitu chaty. Koszyk taki uważany jest jako święta relikwie.

Do popiołu zwłok zmarłego przywiązane są rozmaite wierzania. Tubylcy uważają go za niezwykle skuteczne lekarstwo, to też jeśli mieszkaniec chaty choruje, rodzina naciera go tym popiołem.

Indjanie wierzą w życie pozagrobowe i wyobrażają sobie bardzo poetycznie, że dusze ludzi za życia dobrych i szlachetnych żyją po śmierci na gwiazdach. Natomiast dusze ludzi złych skazane są na pokutę na ziemi i pozostają między ludźmi ukryte w ciałach zwierząt lub przedmiotów.

Naogół panuje wśród tych szczepów jednożeństwo, pożycia zaś małżeńskie są bardzo szczęśliwe. Jedynie naczelnik wioski może mieć nawet 3 żony.

Ojciec Saloni opowiada, iż indjanie mają cudowne klejnoty przepięknej zielonej barwy, jakich jeszcze nigdy nie widział. Zazdrosnie jednak strzegą tajemnicy, skąd pochodzą ich drogie kamienie.

Misjonarz na samotnej wyspie.

Na odciętej od świata wulkanicznej wyspie Niua Fou w grupie wysp Przejści, w Oceanji, misjonarz ks. Jonay spędził 42 lata. W ciągu 10 lat był profesorem teologii we Francji, a następnie pełnił obowiązki duszpasterza na wyspie Wallis w Oceanji, poczem został misjonarzem wyspy Niua Fou. Nieprzyjęty przez mieszkańców, zmuszony był wybudować sobie słomianą chatę na kraterze pewnego starego wulkanu. Pożywienia szukał sobie jak Robinson Kruzoe. Dziś połowa mieszkańców wyspy jest nawrócona. 81-letni ks. Jonay może z radością spoglądać na swoje dzieło, któremu poświęcił życie.

Niua Fou jest jedną z tych zagubionych w bezkresie oceanu wyspek, które posiadają własne królestwo tubylcze, zależne jednak od Anglii. Pod względem kościelnym wyspa należy do Wikariatu Apostolskiego Centralnej Oceanji, liczącego 7800 katolików, tj. prawie trzecią część całej ludności 23795.

Brazylja krajem przyszłości.

Emigracja do Brazylii jeszcze ciągle jest zupełnie niedostateczną, gdyż wynosi zaledwie około 10.000 osób rocznie. Większość przybyszów stanowią Portugalczycy, po nich idą Włosi, rzecz ciekawa, z kolei Litwini, Polska z liczbą około 4.000 emigrantów rocz-

nie stoi dopiero na miejscu siódmym; najmniej osób przybyło ze Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli się zwąży, że Brazylija po przeprowadzeniu należytej kolonizacji może pomieścić i wyżywić przeszło miliard ludzi, przeto wobec dzisiejszej liczby zaludnienia, wynoszącej tylko około 20 milionów jeszcze daleko do jej nasycenia.

Dzikusy śmieją się z Europejczyków.

Dwaj francuscy podróżni Mare Allegret i Robert Gide, odkryli nowe plemię murzyńskie w południowej Afryce. Ludzie tego plemienia żyją w stanie zupełnie dzikim, nie zabłądził nigdy do nich żaden misjonarz i nie oglądali dotąd „białych twarzy”. Widok francuskich podróżnych doprowadził ich do wybuchów nieokreślonej radości. Przewracali się ze śmiechu po trawie, oglądając europejczyków, którzy wydali im się niezwykle zabawnymi. W zdumienie wprowadziły dzikusów ubrania białych ludzi. Szczep Missa — takie bowiem nadają sobie nazwisko — używa wyłącznie stroju adamowego. Odznaką elegancji jest tylko fryzura bardzo starannie ułożona i pielęgnowana. Fryzurę noszą jednak tylko kobiety, mężczyźni strzygą się krótko i kosmyki swych włosów oddają wybrankom swego serca. Pomimo prymitywności obyczajów, kobiety ze szczepu Missa posiadają wiele wrodzonej kokieteryj i wdzięku. Dla śmiejących przybyszów były bardzo gościnnie, gotowały im jadło i zbadaowały namiot. Europejczycy nie mogli się jednak odzwajęć kosmykami swych włosów, obaj bowiem są łysymi, a ten drobny niedostatek natury wywołał słuszne niezadowolone murzynek.

Słowo honoru Anglika.

W sierpniu r. inspektor towarzystwa ubezpieczeń z Dublinu Holland Harrap porwany został przez podmiejskich bandytów. Wyuszczonego go później za okupem. Gdy po pewnym czasie bandyci wpadli w ręce policji, a Harrapa wezwano do sądu śledczego, aby stwierdził ich tożsamość, poszkodowany odmówił udzielenia w tej sprawie odpowiedzi. „Kiedy mnie wypuszczono na wolność”, oświadczył on sędziemu, „dałem bandytom słowo honoru, że ich nie wydam. Słowa mego nie złamię. Jestem Anglikiem, a Anglik dotrzymuje słowa, nawet gdy je da bandytom”. Sędzia żądał od Harrapa wyjawienia prawdy, grożąc mu karą aresztu za odmowę składania zeznań. Aresztowani bandyci, nie chcąc narażać na karę „uczciwego człowieka”, przyznali się wówczas sami do winy.

gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód stońca i przyjechalśmy pokłonić się jemu.

Śmierć misjonarza polskiego w Chinach.

Skromny polski misyjny stan posiadania w krajach azjatyckich poniósł stratę przez zgon misjonarza, ks. Augustyna Placzki, apostoła Hong Kongu.

Zmarły misjonarz urodził się w Katowicach w roku 1874. Czując powołanie, udał się do towarzystwa misyj zgranicznych w Medjolanie, skąd po święceniach kapłańskich wysłano go do Hong Kongu, gdzie bawił 30 lat. Uprzejmość, wesołość, pobożność, oraz niezwykła pracowitość, zdobywała mu serca wszystkich. To też pogrzeb nawiedziły tłumy, oplakujące zgon misjonarza serdecznie. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Henryk Valtorta.

Biskup — męczennik na wyspach Sołowieckich w ciężkiej pracy, w okropnych warunkach.

Berlin. „Allgemeine Rundschau” (Nr. 49) pisze:

— „O pobycie rosyjskiego (katolickiego) biskupa Mgra Słokana na wygnaniu na wyspach sołowieckich otrzymaliśmy następującą bezpośrednią wiadomość: Biskup skazany został na roboty przymusowe w błotach; musi mieszkać w nieopalanym baraku, otrzymuje tylko suchy chleb i sztokfisz, jako pożywienie, i zaledwie niezbędne ubranie i to tylko podczas pracy. Poza pracę musi, podobnie jak pozostali więźniowie, zdjąć ubranie. Zdrowie jego jest już całkowicie zniszczone. Z powodu przeziębienia i morzenia głodem wzrok i słuch zaczynają mu odmawiać posłuszeństwa i jeżeli starania rządu lotewskiego, by go uwolnić jako obywatela lotewskiego, będą miały pomyślowy rezultat, to powróci stamtąd b edny kaleka.

Z nadprzyrodzonego punktu widzenia trzeba biskupa podziwiać, a nie żalować, ale wobec takiego stanu rzeczy ultramoralizującym potęgom Ligi Narodów chciałoby się najchętniej rzucić w oczy słowo o pobiel. grobach. Teraz, gdy główna przeszkoda wszelkiej pomocy dla współbraci katolickich w Rosji ze strony Niemiec, mianowicie w osobie posła niemieckiego Brockdorff-Rantzau, już nie istnieje, interwencja byłaby może możliwa.”

Stulacie wolności katolickiej w Anglii.

Dnia 13-go kwietnia 1929 r. upływa sto lat od chwili, gdy niezmordowane wysiłki księcia Wellingtona i Daniela O'Connell'a doprowadziły do wydania billa, przywracającego katolikom angielskim wolność. W ten sposób nastąpiło zniesienie kodeksu, który jest niestartą plamą w historii angielskiej, jak często to mówi anglikanin, Sydney Smith. Z powodu tego jubileusza w ciągu roku odbędzie się szereg uroczystości. Zapoczątkowane one zostaną przez kongres towarzystw, których działalność ma na celu nawrócenie Anglii. Kongresowi przewodniczyć będzie J. Em. Kardynał Boarn.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 5 stycznia 1929

Nr. 1

Na uroczystość Trzech Króli.

EWANGELJA.

napisana u św. Mat. w rozdz. II. w. 1—13.

Gdy się narodził Jezus w Betleem Juda, we dni Heroda króla; oto Mędrcy ze wschodu stońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód stońca i przyjechalśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy król Heród, zatrwożył się i wyszukał Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem Judzkim, bo tak jest napisano przez Proroka: I ty Betleem, ziemio Judzka, z danej miary nie jesteś najmłodszym między książętą Judzkimi: albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Tedy Heród, wezwawszy potajemnie Mędrców, silnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. I połączony je do Betleem, rzekł: Iżcie, a wwiadując się pilnie o dzieciątko; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, aby i ja, pojechawszy, pokłonił się jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód stońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z Marią, matką jego i upadłszy pokłonił się jemu; a ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirę. A wzięwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krajny swojej.

Trzej Mędrcy ze wschodu.

Chaldejczykowie znakomicie z pomiędzy wszystkich dawnych narodów uprawiali naukę gwiazdźdarstwa, z grecka astronomję. Żyjąc pod jasnym i pięknym niebem na wschodzie, gdzie noc bywają długie, pogodne, wspaniałe, uderzeni byli okazałością niebios, cudną harmonją układu planetarnego, wielkością tyłu ciał, zawieszonych w przestrzeni, krążących ustawicznie, a nie przeszkadzających jedno drugiemu.

Jaką pogodę będziemy mieli w styczniu.

Tegoroczna zima jest dość oryginalna. Zaczęła się ściśle kalendarzowo, ale od razu ostro, śniegiem i mrozem, który na Boże Narodzenie wzrósł do potężnej tęgości. Potem odrazu, „jak uciął”, przyszła odwilż — fala wilgotnego ciepła, pod którego wpływem gruba już warstwa śniegu stopniała, stopniały lody na sztucznych ślizgawkach, pękła też Wisła, która przez kilka dni mrozów zamrzęła.

Owa zmienność dotychczasowego przebiegu zimy każe wnioskować o zmienności tej pogody przez całą tegoroczną zimę. Lecz oczywiście taka prognoza całoroczna jest rzeczą trudniejszą i musi być raczej bardziej ogólnikowa. Naszemu podajemy prognozę przebiegu pogody w ciągu stycznia nowego roku p. Fr. A. Prengla z Bydgoszczy, który twierdzi, że przeważać będzie pogoda silnie zmienna i wietrzna o większym zachmurzeniu na początku i w końcu każdego miesiąca. Temperatury umiarkowane, kilka mroźnych dni. Dłuższego okresu silnych mrozów nie potrzebujemy się obawiać. Natomiast okres krytyczny dla pogody, podobny do owego z połowy grudnia ostatniego roku, mogący przynieść zaburzenia atmosferyczne i z tem połączone niespodzianki w pogodzie, istnieje około 5 i 20 stycznia. Większe opady w postaci śniegu i deszczu w pierwszej i ostatniej dekadzie miesiąca.

Dni krytyczne miesiąca, około których skoncentrują się katastrofy żywiołowe i rozmaite gwałtowne wypadki, przypadają na około 5, 8, 9, 22, 27 i 29 stycznia. Co do trzęsień, to szczególnie ostatnia dekada przyniesie kilka wstrząsów podziemnych, lub działalność wulkanów.

ROŻNE WIADOMOŚCI.

W Warszawie ma powstać największa na świecie radiostacja.

Towarzystwo Polskie Radio projektuje wybudowanie w Warszawie wielkiej stacji radiowej o sile 120 kilowatów, której zasięg detektorowy (wraz z pozostałymi stacjami) obejmowałby niemal całą Rzeczpospolitą Polską. Takie udostępnienie odbioru radiowego najszerszym rzeszom obywateli w całym kraju miałoby wielkie znaczenie kulturalne i wychowawcze, gdyż na odbiornik detektorowy, niezwykle tani, może sobie pozwolić niemal każdy.

Zapalenie płuc więcej ofiar pochłania niż kula na wojnie.

London. Zapalenie płuc, na które zapsdł król angielski Jerzy V, zwróciło uwagę świata na tę cho-

robę. Okazuje się, że zapalenie płuc, jak twierdzą lekarze, od lat przeszło 10 jest najbardziej nagminną chorobą, trapiącą dzisiejsze pokolenie.

W latach od 1918 do 1920 umarło na zapalenie płuc dwadzieścia milionów osób to jest prawie trzy razy tyle, ile poległo w czasie wojny światowej. W samym tylko 1919 roku umarło na tę chorobę w Europie 3 miliony ludzi, w Stanach Zjednoczonych 1 milion, w Indjach 6 milionów. Statystyki za rok 1927 jeszcze nie przeprowadzono, ale można przypuszczać, że będzie ona straszna.

Sam na sobie dokonał operacji wycięcia ślepej kieszki.

W znanym ośrodku przemysłu filmowego, mieście Hollywood, znalazł się chirurg, dr. Meal, który złożył chyba jedyny w swoim rodzaju dowód zimnej krwi i odwagi.

Oto, stwierdziwszy u siebie zapalenie ślepej kieszki, dr. Meal postanowił wypróbować na sobie działanie znieczulenia miejscowego i własnymi rękoma dokonać usunięcia ślepej kieszki.

Otoczony przez kilku innych lekarzy, siedząc na fotelu z plecami opartymi o poduszki, dr. Meal najpierw znieczulił miejsce operowane, a następnie tak spokojnie i pewnie dokonał na sobie operacji, jak gdyby wykonywał ją na jednym ze swych pacjentów.

Ostracający go koledzy przyglądali się tylko temu niezwykłemu widowisku, prosili ich bowiem, aby interwenjowali tylko wówczas, gdy tego zażąda. Obeszło się jednak bez interwencji.

Natychmiast po skńceniu operacji, męzny chirurg odpowiedział dokładnie zjawiska, które zauważył na sobie podczas jej przebiegu.

Kłopoty króla albańskiego.

Tirana. Achmed Zogu I, król Albanii ma teraz więcej kłopotów, niż włosów na głowie, jak mówi przysłowie.

Przedewszystkiem sprawa koronacji. Już po raz trzeci odkłada ją król, gdyż wciąż jeszcze niegotowe są apartamenty dla licznych gości na tę uroczystość.

Król ma jeszcze poważniejszy kłopot, w którym nawet stukanie palcem w palec nie pomaga; nie wie z kim się ma zenić.

Do niedawna uważano za jego narzeczoną p. Lelę, 23-letnią córkę Szefret - Beja Ferlatci, bogatego obywatela ziemskiego z Elbasany. Ale Zogu, wstąpiwszy na tron, odrzucił megalomanię partję. Król albański musi się ożenić z księżniczką krwi, rzekł sobie, i napisał długi sentymentalny list do panny Leli, w którym przeprosza ją za zawód, donosząc jednocześnie, że obowiązki króla nie pozwalają mu na spełnienie woli serca. Rozgniewany papa panny zażądał zwrotu „drobnych” pożyczek kawalerskich, ale Zogu I. pokrył milczeniem królewskim wymagania niedoszłego teścia.

Chciał już Zogu zenić się z księżniczką Giovanną, córką Wiktora Emanuela, ale małowie nie pozwalają, bo to... katolicka, a niewiadomo, czy zgodzi się przejść na wiarę muzułmańską. Jak twierdzą złośliwi, gdzieś ich niema, księżniczka Giovanna nie tylko nie myśli o zmianie religii, ale zgola i o wyjściu zamąż za byłego cfciera austriackiego.

Ostatecznie palce króla albańskiego wystukały podobno nową kandydatkę, ma nią być córka egipskiego króla Fanda. Czy uda się Achmedowi Zogu I. włożyć na jej skronie dżadem świeżo upieczonej korony, — to jeszcze wielkie pytanie.

Z miłości dla chorego konia karmił go kośćmi ludzkimi!

Przed trybunałem w Leoben rozegrał się ciekawy proces o szańbienie grobów. Jako oskarżony stanął parobek Michał Haag, który dopadł się inkryminowanego przestępstwa z miłości dla konia. Haag jest parobkiem u pewnego właściciela dóbr w Górnej Styrii i od kilkunastu lat posługiwał się w swoich czynnościach koniem, którego pokochał serdecznie i który w braku rodziny był jego jedynym, wiernym przyjacielem.

W ostatnich czasach koń, widocznie pod wpływem podeszłego wieku, zapadł na zdrowie, co biedny parobek odczuwał bardzo przykro i widocznie bardzo nad tem bolał. Jakiś dowcipniś poradził mu zatem, aby poddał konia kuracji odciążającej, żywiąc go zmielonymi kośćmi. Haag w swojej naiwności dał się wziąć na kawał i wykombinował sobie, że najlepsze do tego celu będą kości ludzkie. Z miłości dla konia nie zawahał się zatem pójść w nocy na cmentarz, rozkopać kilka mogił i zabrać kości do domu. Następnie na żarach domowych zmiełł kości, z mąki zrobił papkę i żykami dawał koniowi to oryginalne lekarstwo.

Zbrodnia wyszła na jaw i żandarmerja ku zdumieniu swemu znalazła w komórce poczciwego parobka kilka piszczałki ludzkiej, ukrytych w worku pod łóżkiem. Aresztowany Haag przyznał się zupełnie dobroduszenie i szczerze do winy i usprawiedliwił się przed sądziami: „Moje konisko tak źle wyglądało i tak mi go żal było, że mi serce z bólu pękało. Cóż było robić, przecież chciałem go ratować!”

Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, jak miłość dla konia, młody wiek i niedoświadczenie oskarżonego i nieskazitelną przeszłość i skazał Haaga na 3 dni aresztu.

Pantofelek kopciuszka.

— Kupiłam sobie parę pantofelków z wężowej skóry.

— O ciociu, to musiał być cibrzymi wąż, z którego zrobiono te pantofelki.

Mędrcy i badacze przyrody dostrzegli w dziełach bożych nieskńczoną mądrość Boga, boć niebios, jak mówi psalmista, rozpowiadają chwałę bożą, dzień dnoiewi opowiada słowo, a w nocy okazuje znajomość.

Ci Chaldejczycy, badając niebo, a czytając tam, jako w księdze, rozwaitej przed ich oczyma, znali wszystkie gwiazdy, planety i komety. Kiedy przeto ujrzeli jakąś gwiazdę niezwykłą na wschód słońca, a ta okazała się i blaskiem przenosiła wszystkie cista niebieskie, zdumieni, pytali jeden drugiego, co by to było za zjawisko, i na co dane światu? Badając i dociekając pilnie, musieli zajrzeć do starych ksiąg swoich, a znalazłszy tam przepowiednie przodka swego Balaama, niewątpliwie doszli znaczenia tej gwiazdy nowej, świetnej, cudownej. A jakież to było proroctwo Balaama i kim był ten Balaam?

Kiedy Izraelici, prowadzeni przez Mojżesza z niewoli egipskiej, mieli wejść do ziemi swych ojców, do Palestyny, musieli po drodze i w samej Palestynie zwojować ludy, tam osiedle. Po pokonaniu królów chananejskiego i amorskiego, wielka trwoga ogarnęła Moabitów. Król ich Balaach, widząc, iż orężem nie pokona Izraela, posłał do Balaama czarnoksiężnika, mieszkającego w Mezopotamji nad Eufratem, aby on przyszedł i przeklął ten lud, a dopiero po przekleństwie będzie go mógł pobić i wygnąć ze swych posiadłości. Wiem, bowiem, przysłał, iż błogosławion będzie, kogo ty błogosławisz, a przekląty, na którego zliczycieństwo zgromadzisz.

Balaam, raz i drugi proszony przez króla Moabitów, przybył. Po złożeniu całopalenia, gdy wyprowadził go Balaach na górę wysoką, skąd widać było obóz izraelski, Balaam, natchniony duchem bożym, miasto przeklinać, zaczął błogosławić i raclowi. Ujrzą go, tak mówić, ale nie teraz, oglądam go, ale nie z bliska. Wznijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie laska z Izraela i pobije księżkę Moab i spustoszy wszystkie syny Set... Z Jakóba będzie, któryby panował.

Głos ten proroczy rozległ się po całym Wsch dzie. Przechował się w podaniu, a może i w księgach w pokoleniu Balaama, temwięcej i w narodzie jego. Wyraźnie on zapowiadał Mesjasza i panowanie jego. Do Mesjasza też jednoznacznie tydzi i chrześcijaństwo odnosi to proroctwo. Kiedy więc zapowiedziana gwiazda ukazała się na niebie, na wschód słońca, gwiazda niezwykłej jasności, widziana nie tylko na wschodzie, ale i na zachodzie, w Rzymie samym, jak świadczy Pliusz, Rzymianin i poganin, iż ukazała się kometa tak świetna, że patrzeć na nią nie można było, a zdawało się ludziom, jakoby tam widzieli Boga, pod postacią ludzką; cóż dziwnego, że mędrcy ze wschodu słońca, wspomniawszy sobie proroctwo Balaama, a z powszechnego na Wschodzie podania wyglądając Mesjasza, owieczeni laską Ducha św., poszli za jej przewodnictwem i przybyli do Jerozolimy, pytając, gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechalśmy pokłonić się jemu.

Czem była ta gwiazda? Nie była to zapewne gwiazda stała, albo planeta, której miejsce i obroty na niebie dokładnie są znane.

Taka gwiazda nie byłaby się wydała czemś nadzwyczajnem. Był to prawdopodobnie jakiś meteor świetlny, albo kometa, niewidziana dotychczas przez ludzi; zawieszony zaś w średniej sferie powietrza, szedł na wzór owego ognistego słuca, prowadzącego synów Izraela na puszczę. Inni utrzymują, że anioł, obleczony ciemem jaśniejącem na podobieństwo gwiazdy, szedł przed magami i prowadził ich. Św. Augustyn gwiazdę głosem nieba zowie!

Skąd zaś, i z jakiej krainy ze wschodu słońca przybyli? również trudno napewno oznaczyć. Wielu utrzymywało, że to byli filozofowie i mędrcy perscy, a nawet przydawali, że byli uczniami Zoroastra. Wielu Beda i opat Rupert mniemają, że przybyli z trzech części świata, znanych podówczas: z Azji, Afryki i Europy, aby cały świat uznał i dał pokłon Zbawicielowi swemu, lub w osobach swych figurowali ludzi tych trzech części świata. Przetoż pospolicie trzech królów malują w postacich Etyjopa, Persa i Greka.

Pytają jeszcze ciekawie, czy mędrcy ci byli królami? W kościele utrzymuje się powszechnie mniemanie, że ci trzej mędrcy byli królami. Inni jednak nie przyznają im królewskiej godności.

Nic to nie ujmuje czci ani powagi mędrcom, choćby królami nie byli w ścisłym znaczeniu. Dzierżyli oni inne szczytniejsze berło, berło nauki. Choćbyśmy przeto przypuścili, że trzej mędrcy, którzy ze wschodu słońca do Jerozolimy przybyli, nie byli królami, w tem znaczeniu, iżby gdzieś rozległe posiadali krainy, to przez to już, iż byli mędrcami, głównymi nauką i zamożnością, byli ludźmi swego czasu znakomitymi. Przybycie ich przeto do Jerozolimy miało wielkie znaczenie.

Jakie były ich imiona? Pospolicie dziś zowią ich imionami Melchior, Gaspar i Baltazar. W starożytności jednak inne spotykamy. Inaczej ich mianowali Grecy, inaczej Hebrajczycy, lub z nich nawróceni chrześcijanie. Jedni zwali ich: Magalat, Galgalat, Sarasin, drudzy: Apellus, Amerus, Damaskus; inni: Ator, Sator, Paratoras.

Pytają jeszcze: kiedy się ta gwiazda ukazała? lecz i tego na pewno oznaczyć nie można. Niektórzy przypuszczają, iż ukazała się na dwa lata przed narcdzeniem Chrystusa, iżby mędrcy mieli czas zdążyć do Betleem. Są i tacy, którzy znów trzymają, iż ukazała się w dzień poczęcia ś. Jana. Jednak najpewniej przypuścić można, że ukazała się im w czasie narodzenia Chrystusa, kiedy i pasterzom anioł się ukazał. Pewnie mędrcy tę samą jasność bożą, co oświeciła zewsząd pasterzy, a dla nich w cudowną gwiazdę się przemieniła, iżby ich poprowadziła do Betleem, ajżeli w obłokach. Może i mnóstwo wojska niebieskiego widzieli, chwalaących Boga i mówiących: chwala na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Wszystko to niewątpliwie, a najwięcej wewnętrzne światło łaski i natchnienie Ducha św., połączone z powszechnem mniemanem podówczas na Wschodzie, że Mesjasz miał się wkrótce ukazać, pobudziło mędrców, iż, nie bacząc na niebezpieczeństwa, trudności i przeszkody dalekiej drogi, wybrali się i przybyli do Jerozolimy, mówiąc:

Od la
i okrutn
wanie, nie
i arcybisk
różnych w
strasznych
konflikata
jątków kol
wzyskiel
tworzony
raz bardz
propagan
ligijnych,
zniesze z
wydrzeć
Pozorni
cesy. Al
administ
cej w se
prawdę r
to to tyli
mi bje
kiedykol
miz była
Szcz
azerza si
wadzon
procent
znaczy
wy. V
wiadają
uczniów
Jed
w czere
szewic
jaką sil
na prow
wickich
Ni
religia
na, lec
wplyw
ona zn
młodz
i mas
bywał
śladov
szukać
wrog
walka
widać
cbać
antyr
to i
nie s
jeder
tyiel
przy
zape
dofa
cie
osła
tylk
zwil
wni
inte
umy
Czy
skil
o l
nia
ze
w
nit